

Sygn. akt I ACa 1512/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 19 listopada 2019 r.

Sąd Apelacyjny w Łodzi I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodnicząca: Sędzia Anna Miastkowska

Sędziowie: Anna Cesarz (spr.)

Joanna Walentkiewicz – Witkowska

Protokolant: st. sekr. sąd. Agnieszka Nowak

po rozpoznaniu w dniu 13 listopada 2019 r. w Łodzi na rozprawie

sprawy z powództwa J. Z. (1)

przeciwko A. S.

ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Płocku

z dnia 29 maja 2018 r. sygn. akt I C 1575/17

1. oddała apelację;

2. zasądza od J. Z. (1) na rzecz A. S. kwotę 540

(pięćset czterdzieści) zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego

w postępowaniu apelacyjnym.

Sygn. akt I ACa 1512/18

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z 29 maja 2018 roku Sąd Okręgowy w Płocku, w sprawie z powództwa J. Z. (1) przeciwko A. S. o ochronę dóbr osobistych oddalił powództwo i zasądził od powódki J. Z. (1) na rzecz pozwanego A. S. kwotę 2.537 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

Powyższe orzeczenie poprzedziły następujące okoliczności faktyczne:

Nieruchomość położona w C. przy ul. (...) stanowiła współwłasność: G. B. w 5/20 części, powódki J. Z. (1) w 3/20 części, żony pozwanego E. S. w 6/20 części i J. B. w 6/20 części. Na nieruchomości tej znajdują się dwa budynki. Początkowo w jednym z nich mieszkała matka powódki G. B. i jej brat J. B., a w drugim pozwany wraz ze swoją żoną E. S. – siostrą powódki. G. B. zmarła w dniu 15 grudnia 2014 roku. Powódka J. Z. (1) dysponowała pełnomocnictwem z dnia 19 czerwca 2015 roku, w którym J. B. umocował ją do zwykłego zarządu całym swoim majątkiem. Między dziećmi

G. B., w tym J. Z. (1) i E. S. istniał spór co do praw do spadku. Postępowanie w tym przedmiocie toczyło się przed Sądem Rejonowym w Ciechanowie I Wydziałem Cywilnym pod sygn. I Ns 168/15.

W lutym 2014 roku E. S. i pozwany zajęli pomieszczenia, w których uprzednio zamieszkiwała matka powódki i zarazem matka żony pozwanego. Od tamtej pory tam zamieszkiwali.

W dniu 6 listopada 2015 roku J. Z. (1) udała się do domu zajmowanego przez pozwanego i jego żonę, pod ich nieobecność. Ze znajdujących się tam pomieszczeń zabrała część przedmiotów należących do A. i E. S. i wyniosła je na korytarz. Sama pozostawała wewnątrz lokalu, a drzwi do niego prowadzące zamknęła.

E. S. po powrocie do domu nie mogła owych drzwi otworzyć, na jej wołania nikt nie odpowiadał. Zaniepokojona widokiem rzeczy wyrzuconych z pomieszczeń mieszkalnych, udała się do pozwanego, do jego miejsca pracy. Po pewnym czasie pozwany wraz z żoną przybyli ponownie do domu przy ul. (...). Próbowali nadal otworzyć drzwi, jednakże bezskutecznie. Wezwali funkcjonariuszy Policji. Po przyjeździe policjantów zorientowali się, że wewnątrz lokalu przebywa powódka. Policjant rozmawiał z J. Z. (1), ta jednak nie opuściła lokalu, ani nie wyraziła zgody na to, by pozwany i jego żona weszli do mieszkania. Drzwi pozostawały zamknięte, zaś funkcjonariusz Policji poinformował pozwanego i jego żonę, że nie może im pomóc w otwarciu drzwi.

Po odjeździe policji A. S. i E. S. postanowili wejść do mieszkania siłą. Pozwany wraz z małżonką szarpał za klamkę, aż drzwi ustąpiły. Nie otworzyły się jednak na pełną szerokość, gdyż blokowały je przedmioty wyniesione przez powódkę na korytarz. W chwili, gdy drzwi się częściowo otworzyły, pozwany stał jako pierwszy, a E. S. tuż za nim. Przez powstałą szczelinę między drzwiami i futryną powódka, wystawiając rękę, spryskała twarz i oczy pozwanego z bliskiej odległości silnym strumieniem gazu pieprzowego. Pozwany, poparzony gazem, chwycił się rękoma za twarz, chroniąc oczy. W tym samym czasie E. S. popychała męża, by przedostać się przez powstałą szczelinę do wnętrza. Pozwany i jego żona znaleźli się wewnątrz pomieszczeń, do których prowadziły uprzednio zamknięte drzwi. Pozwany, na skutek bólu i dalszego opryskiwania go gazem przez powódkę, przewrócił się. Powódka w tym czasie uderzyła go w głowę. Wówczas żona pozwanego chwyciła powódkę za rękę, między kobietami doszło do szamotaniny trwającej przez jakiś czas, w końcu E. S. wypchnęła powódkę za drzwi i zamknęła je.

J. Z. (1) opuściła następnie o własnych siłach nieruchomości i oddaliła się. Odchodząc z miejsca zdarzenia, szarpała na sobie odzież. Tego samego dnia do miejsca pobytu pozwanego i jego żony przyszedł mąż powódki J. Z. (2). Chciał odebrać torebkę i kurtkę żony, a także wykonać zdjęcia uszkodzonych drzwi. Nie wspominał podczas owej wizyty o rzekomym pobiciu żony przez pozwanego.

Pozwany wezwał pogotowie ratunkowe, w związku z doznanymi oparzeniami twarzy i oczu. Rozpoznano u niego: zawroty głowy, wymioty, kontakt z gazem łzawiącym oraz ciśnienie tętnicze wynoszące 180/100. Pozwany został zabrany do (...) Szpitala Wojewódzkiego w C.. Tam stwierdzono u niego oparzenia gazem twarzy i oczu. W tym samym czasie przybyła do szpitala powódka, przywieziona przez swojego męża. Pozwany długo oczekiwał na korytarzu na pomoc. Ponieważ nikt się nim nie zajmował, oddalił się. Ponownie przybył do szpitala w godzinach wieczornych tego samego dnia. Lekarz stwierdził wówczas u pozwanego oparzenie gazem spojówek oczu, przepisał leki i skierował na konsultację okulistyczną.

Powódka J. Z. (1) przebywała następnie na Oddziale Chirurgii Ogólnej (...) Szpitala Wojewódzkiego w C., którego jest pracownikiem. Pobyt powódki w szpitalu trwał od dnia 6 listopada 2015 roku do dnia 13 listopada 2015 roku. W rozpoznaniu na karcie informacyjnej wskazano jako główną diagnozę: liczne, powierzchowne urazy głowy, zaś jako współistniejące: stłuczenie klatki piersiowej.

W dniu 6 listopada 2015 roku na żądanie powódki lekarz sporządził opinię sądowo – lekarską. Zgodnie z jej treścią, powódka podała lekarzowi, iż w dniu 6 listopada 2015 roku została pobita przez znanego jej mężczyznę, była szarpana, potrząsana, pchnięta uderzyła głową o framugę drzwi, została uderzona kilkukrotnie pięścią w głowę i tułów i spryskana gazem łzawiącym. Lekarz stwierdził wówczas u powódki: obrzęk, zaczerwienienie obu okolic czołowych, zaczerwienienie skóry twarzy, linijne pionowe zadrapania naskórkowe dług. ok. 1 cm powieki prawej,

obrzęk i zasinienie okolicy oczodołowej lewej, zaczerwienienie, obrzęk, ranę naskórkową wargi górnej lewego kąta ust, nieregularne zasinienia prawej okolicy podobojczykowej, nieregularny wylew na powierzchni bocznej górnej ramienia prawego 4x2 cm, nieregularne zasinienia okolicy ramienia lewego po stronie bocznej 4 x 2 cm i przyśrodkowej 2 x 1 cm, nieregularne zasinienia plackowate 10 x 7 cm na powierzchni przedniej ramienia lewego. Lekarz wskazał, że wymienione obrażenia mogą odpowiadać mechanizmowi urazu podanemu przez pokrzywdzoną i powodują rozstrój zdrowia w okresie do 7 dni.

W dniu 16 listopada 2015 roku J. Z. (1) udała się do Komendy Powiatowej Policji w C., gdzie złożyła zawiadomienie o wykroczeniu i wnioski o ściganie sprawcy wykroczenia. Podała wówczas przesłuchującemu ją funkcjonariuszowi, że mieszkała w domu przy ul. (...), w którym doszło do zdarzenia, wraz ze swoją matką i J. B.. Matka zmarła w dniu 15 grudnia 2014 roku. Powódka zeznała, że w dniu 4 lutego 2015 roku jej siostra i szwagier włamali się do domu, w którym ona mieszkała i wymienili zamki, po czym zaczęli przenosić swoje rzeczy do wskazanego budynku. Powódka bała się ich gróźb i przeniosła się do domu męża. W dniu 6 listopada 2015 roku postanowiła wynieść ich rzeczy na korytarz. Po interwencji Policji, jej szwagier, tj. pozwany miał siłą wyłamać drzwi, grozić powódce, mówiąc: „k... teraz to cię zabiję”, rzucić się do niej z rękoma, uderzyć jej głową o futrynę. Powódka wskazała, że wyrwała się pozwanemu i uciekła. Powódka złożyła wniosek o ściganie i ukaranie pozwanego za uszkodzenie drzwi. Wartość uszkodzenia oszacowała na kwotę 400 zł.

W toku wszczętego następnie postępowania w sprawie o wykroczenie, dotyczącego umyślnego uszkodzenia drzwi, powódka i pozwany zawarli ugodę przed mediatorem. Pozwany wyraził skruchę i przeprosił powódkę za dokonane uszkodzenie. Strony zgodnie oświadczyły, że konflikt powstały pomiędzy nimi dotyczy spraw spadkowych. Pozwany – obwiniony oświadczył, że szkoda została naprawiona, a pokrzywdzona zaakceptowała naprawienie szkody.

Powódka skierowała przeciwko pozwanemu prywatny akt oskarżenia do Sądu Rejonowego w Ciechanowie II Wydziału Karnego, oskarżając go o czyn z art. 157 § 2 k.k. sprawa toczyła się pod sygn. akt II K 831/15. Powódka nie stawiała się jednak na rozprawie głównej, nie usprawiedliwiając swojej nieobecności. W związku z powyższym Sąd ten, postanowieniem z dnia 5 maja 2016 roku, na podstawie art. 491 § 1 i 3 k.p.k. umorzył postępowanie wobec A. S. i ustalił, że koszty postępowania ponosi oskarżycielka prywatna.

Przed Sądem Rejonowym w Ciechanowie toczyła się także sprawa o sygn. akt IC 1237/15 z powództwa J. B. i J. Z. (1) przeciwko E. S. i A. S. o przywrócenie posiadania. Wyrokiem z dnia 12 października 2016 roku Sąd Rejonowy w Ciechanowie oddalił powództwo. Po rozpoznaniu apelacji, wyrokiem z dnia 8 marca 2017 roku Sąd Okręgowy w Płocku IV Wydział Odwoławczy w sprawie IV Ca 1089/16 zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że przywrócił J. B. utracone przez niego posiadanie budynku położonego w C. przy ul. (...), poprzez nakazanie E. S. i A. S. opuszczenie i opróżnienie wraz z rzeczami i osobami ich prawa reprezentującymi opisanego wyżej budynku i wydanie go J. B.. Sąd Okręgowy w Płocku tym samym wyrokiem oddalił apelację powódki J. Z. (1) od wyroku oddalającego jej powództwo, w całości.

Ustalając powyższe okoliczności faktyczne, Sąd Okręgowy dał wiarę zeznaniom świadka M. W., siostry stryjecznej powódki, która opisała sytuację przywiezienia powódki do szpitala przez jej męża, jak też stan powódki w chwili, gdy stawiała się w szpitalu. Zdaniem Sądu twierdzenia świadka w tych kwestiach stały w zgodzie ze złożoną dokumentacją medyczną. Były logiczne i konsekwentne. M. W. nie była jednak naocznym świadkiem zdarzenia, swoją wiedzę na temat przyczyn przywiezienia powódki do szpitala czerpała jedynie z informacji uzyskanych od męża J. Z. (1).

Sąd nie znalazł także podstaw, by odmówić wiarygodności relacji świadka K. W., która zeznała, iż udając się do miejsca zamieszkania pozwanego, mijała powódkę idącą ulicą. Świadka zdziwił widok powódki, gdyż szła w samej bluzce i „rozrywała tę bluzkę na sobie”, była „strasznie czerwona” na twarzy. Świadek zeznała, że w budynku zajmowanym przez pozwanego było czuć gaz, nie można było oddychać, widziała stertę ubrań w przedpokoju. Według relacji świadka, podczas jej pobytu u państwa S., przyszedł mąż powódki. Twierdził, że przybył po torebkę i kurtkę swojej żony. Był zły, nie wspominał jednak o żadnym pobiciu J. Z. (1). Zeznania świadka były stanowcze, rzeczowe.

Sąd uznał za wiarygodne zeznania świadka E. S., żony pozwanego, która opisała sytuację, jaką zastała w dniu 6 listopada 2015 roku w zajmowanym przez nią uprzednio domu, działania, jakie podejmowała, by dostać się do

wewnątrz, w tym wezwanie Policji. Świadek podała, że po odjeździe funkcjonariuszy zdecydowali się wraz z mężem siłowo otworzyć drzwi. Drzwi ustąpiły, nie można było ich całkowicie otworzyć z uwagi na rzeczy wyrzucone na podłogę przez powódkę. Świadek wskazała, że w tamtym momencie pierwszy przy owych drzwiach stał pozwany, a za nim ona. Powódka wystawiła rękę i spryskała pozwanemu twarz gazem łzawiącym. Świadek twierdziła, że popchnęła męża do przodu, żeby wejść do środka. Powódka nadal pryskała pozwanego gazem, biła po głowie. Pozwany złapał się za twarz, zawołał „moje oczy”, upadł na podłogę. Świadek zeznała, że to ona złapała powódkę za dłonie, odciągnęła, szamotała się z powódką, w końcu wypchnęła ją za drzwi. Świadek wskazała także, że kiedy wypchnęła powódkę, ona „widocznie przewróciła się na te wyrzucone rzeczy”. Świadek twierdziła, że pozwany nie wykonywał żadnych agresywnych ruchów wobec powódki, gdyż nie miał takiej możliwości, nic nie widział. Świadek zaprzeczyła słowom powódki, aby do jakiegokolwiek incydentu między stronami doszło w pomieszczeniu kuchni. Podała, że tego samego dnia dwukrotnie przyszedł do przedmiotowego budynku mąż powódki, chciał odebrać rzeczy żony zrobić zdjęcie uszkodzonym drzwiom. Zdaniem świadka podczas owych wizyt mąż powódki nie wspominał o żadnym pobiciu J. Z. (1). W ocenie Sądu zeznania świadka były logiczne, stanowcze, konsekwentne, spójne wewnętrznie, znalazły oparcie w złożonej do akt informacji KPP w C., dokumentacji medycznej dotyczącej obrażeń odniesionych przez pozwanego, zeznaniach K. W..

Sąd Okręgowy zaznaczył, że w sprawie niniejszej każda ze stron przedstawiła odmienne wersje zdarzenia z dnia 6 listopada 2015 roku. Według wersji przedstawionej przez powódkę pozwany dokonał wyłamania drzwi prowadzących do budynku, po czym zaatakował powódkę, bijąc ją po głowie i ciele, uderzając jej głową w futrynę drzwi i szarpiąc oraz powodując obrażenia ciała. Pozwany z kolei podnosił, iż powódka uniemożliwiła mu w owym dniu wejście do domu, w którym mieszkał wraz z żoną, wyrzucając na zewnątrz mieszkania ich osobiste rzeczy, a kiedy siłą otworzyli drzwi, by dostać się do lokalu, został przez powódkę zaatakowany gazem z bliskiej odległości. Pozwany twierdził, że oparzenia, których doznał, uniemożliwiały mu dalsze działania, gdyż chronił rękami twarz i oczy, a w końcu upadł.

W tych okolicznościach Sąd Okręgowy odnosząc się do powyższych twierdzeń stron, uznał, że powódka J. Z. (1) nie przedstawiła żadnych dowodów bezpośrednio potwierdzających, iż to pozwany był osobą atakującą ją i sprawcą odniesionych przez powódkę obrażeń. Zaznaczył, że na to, jakoby pozwany był sprawcą pobicia J. Z. (1) wskazała jedynie świadek M. W., lecz ta informację o rzekomym pobiciu powódki przez A. S. powzięła od męża powódki, ten zaś - od niej samej.

Sąd pierwszej instancji wskazał przy tym, że bezspornym jest, iż w zdarzeniu uczestniczyły bezpośrednio jedynie strony i żona pozwanego, co powodowało, że powódka nie była w stanie przedstawić naocznych świadków zdarzenia innych, niż E. S.. Jednakże nie tylko brak naocznych świadków przedmiotowego wydarzenia, którzy potwierdziliby wersję J. Z. (1) spowodował, iż Sąd nie dał jej wiary, gdyż za uznaniem relacji powódki za niewiarygodną przemawiał także szereg niekonsekwencji i niespójności w jej twierdzeniach.

Spośród nich na plan pierwszy wysuwa się w ocenie Sądu kwestia udziału siostry powódki, E. S. w opisywanych powyżej wydarzeniach. Sąd argumentował, że w treści uzasadnienia pozwu J. Z. (1) nie wspomniano w ogóle o fakcie, iż jej siostra obecna była na miejscu zdarzenia, ani o jej czynnym w nim udziale. Wskazywała jedynie na powoda jako sprawcę wyłamania drzwi, agresora, osobę, która naruszała jej nietykalność cielesną. Podobnie postąpiła powódka składając zeznania na policji w dniu 26 listopada 2015 roku. Tym razem wspomniano o obecności siostry na terenie nieruchomości w dniu 6 listopada 2015 roku, jednakże opisując wyłamanie drzwi i dalsze zdarzenia mówiła już jedynie o pozwanym jako sprawcy, nie wskazała na jakikolwiek udział swojej siostry. Dopiero w toku rozprawy, po opisanym odmiennego przebiegu zdarzenia przez pozwanego w odpowiedzi na pozew, powódka zeznała, że po tym, jak została pobita w kuchni przez pozwanego, została w przedpokoju „zaatakowana przez siostrę”. Ta miała zrzucić jej okulary i zadrapać w powiekę. Winą także za owo zadrapanie, opisane w obdukcji lekarskiej, powódka w pozwie obarczała pozwanego. Skoro to obrażenie powstało na skutek działania E. S., zasadnym jest przyjęcie, iż także inne powstać mogły na skutek owego „ataku” powódki przez siostrę. Sąd wrócił także uwagę na okoliczność, iż – jak wynika z przywołanej obdukcji z dnia 6 listopada 2015 roku - powódka podała badającemu ją wówczas lekarzowi, że była

nie tylko bita, szarpana, potrząsana, ale także „spryskana gazem łzawiącym”, podczas gdy bezspornym jest, iż jedyną osobą, która podczas owych wydarzeń używała gazu, była sama powódka.

W ocenie Sądu pierwszej instancji w twierdzeniach powódki przedstawionych w pismach, jak i w jej zeznaniach dało się zauważyć także inne wewnętrzne niespójności i sprzeczności z pozostałym materiałem dowodowym. Powódka w uzasadnieniu pozwu podawała, że pozwany uderzył ją o framugę drzwi, w innym miejscu wskazała, że kiedy pozwany ją „szarpał i uderzał, uderzyła głową o futrynę”. W jeszcze innym fragmencie swojej relacji powódka twierdziła, że dwa razy uderzyła głową o framugę. Z jednego fragmentu zeznań powódki wynikało, że użyła gazu wobec pozwanego, broniąc się, w pomieszczeniu kuchni, z innego, że użyła gazu „między przedpokojem a kuchnią”. Sąd argumentował dalej, że dokumenty złożone do akt sprawy dowodzą, że powódka, w związku z nasilonym sporem dotyczącym praw do spadku, przedstawiała twierdzenia, które ostatecznie okazały się niezgodne z rzeczywistością w innych postępowaniach. Zeznając na policji w sprawie uszkodzenia drzwi powódka podawała, że do lutego 2015 roku mieszkała w domu, w którym doszło do zdarzenia będącego przedmiotem niniejszego sporu, razem z matką i bratem, a nadto, iż przeprowadziła się do męża dopiero po włamaniu się jej siostry i szwagra do owego domu. Sąd podkreślił, że powódka – jak wynika z treści odpisu wyroku znajdującego się na k. 73 akt sprawy - skierowała przeciwko pozwanemu i swojej siostrze powództwo o przywrócenie posiadania budynku przy ul. (...) w C., jednakże jej powództwo zostało prawomocnie oddalone. W toku obecnego procesu powódka przyznała, że w spornym budynku mieszkała uprzednio jedynie jej matka i brat. Powódka nie wspomniała wreszcie w treści pozwu o okolicznościach poprzedzających zajście, dokonaniu przez nią wejścia do pomieszczeń zajmowanych przez pozwanego pod jego nieobecność, wyrzucenia rzeczy należących do A. i E. S. na korytarz, do czego ostatecznie przyznała się na rozprawie.

Te wszystkie okoliczności budzą w ocenie Sądu Okręgowego poważne wątpliwości co do wiarygodności twierdzeń powódki, uniemożliwiające oparcie na jej relacji czynionych ustaleń faktycznych.

Odnosząc się zaś do twierdzenia pozwanego A. S. co do przebiegu zdarzenia, zarówno przedstawione w odpowiedzi na pozew, jak i na rozprawie, Sąd okręgowy uznał, że poza siłowym otwarciem drzwi, pozostawał on biernym uczestnikiem zajścia, gdyż został przez szczelinę w drzwiach spryskany silnym strumieniem gazu, co spowodowało ból, oparzenia spojówek oczu, zasłanianie przez pozwanego twarzy rękoma, a wreszcie upadek pozwanego na ziemię. Zdaniem Sądu zeznania pozwanego znalazły pełne oparcie w relacji jego żony E. S., opisanej wyżej, a nadto wsparciem dla wersji pozwanego była także relacja K. W., która widziała powódkę oddalającą się z miejsca zdarzenia o własnych siłach i szarpiącą na sobie odzież oraz fakt, iż mąż powódki w dniu zdarzenia żądał od pozwanego i jego żony zwrotu osobistych rzeczy powódki i możliwości sfotografowania uszkodzonych drzwi, nie wspominał natomiast o rzekomej napaści pozwanego na powódkę. Ponadto w ocenie Sądu twierdzenia pozwanego znalazły oparcie w dokumentacji medycznej obrazującej odniesione przez niego obrażenia i fakt zabrania pozwanego do szpitala przez karetkę pogotowia. Sąd zaznaczył, że powódka twierdziła, iż udając się do miejsca zamieszkania pozwanego wzięła ze sobą gaz, gdyż ten wcześniej jej groził, a zeznała, że w chwili zdarzenia miała gaz w kieszeni. Przyznała, że nie miała tyle siły, by utrzymać drzwi i uniemożliwić wejście pozwanemu i jego żonie. W ocenie Sądu prawdopodobnym jest zatem, iż powódka, mając świadomość liczebnej i fizycznej przewagi siostry i jej męża oraz nie chcąc dopuścić do wejścia przez nich do wnętrza pomieszczeń, użyła gazu już w chwili, gdy drzwi zostały otwarte. Był to bowiem dla powódki jedyny dostępny sposób, by powstrzymać siostrę i jej męża przed wejściem do wnętrza pomieszczeń i ich ponownym zajęciem.

Konkludując Sąd uznał zeznania pozwanego za konsekwentne, rzeczowe, logiczne i w relacji pozwanego nie dopatrywał się wewnętrznych sprzeczności, które podważałyby jego wiarygodność.

W tak ustalonym stanie faktycznych sprawy Sąd Okręgowy uznał powództwo za niezasadne.

Zdaniem Sądu pierwszej instancji powódka, stawiając pozwanemu zarzut, iż ten naruszył jej dobra osobiste w postaci nietykalności osobistej, zdrowia, czy czci, oraz kierując wobec niego z tego tytułu określone żądania zdołała udowodnić jedynie, że w dniu 6 listopada 2015 roku odniosła opisane w dokumentacji medycznej obrażenia ciała, które z pewnością łączyły się z bólem fizycznym i dyskomfortem psychicznym. Nie udowodniła natomiast przedstawionego w pozwie mechanizmu powstania obrażeń i nie zdołała wykazać, że to pozwany zadał jej opisywane tam ciosy. Zdaniem

Sądu, nie jest wykluczone, że obrażenia te powstały w wyniku szarpaniny między powódką a jej siostrą, w procesie odciągania powódki od pozwanego, wypychania powódki z pomieszczeń przez E. S., co zresztą po części sama powódka przyznała w toku rozprawy. Powódka nie przedstawiła także żadnych dowodów na poparcie swoich twierdzeń, iż podczas przedmiotowego zdarzenia pozwany naruszył jej cześć, kierując wobec niej wulgarne słowa.

Sąd podkreślił przy tym, że między stronami istnieje nasilony konflikt, którego przejawem są liczne spory sądowe, co nakazuje traktowanie twierdzeń stron z należytą ostrożnością i z pewnością nie pozwala na oparcie rozstrzygnięcia w spornych kwestiach jedynie na twierdzeniach strony, nie popartych właściwymi dowodami.

Sumując Sąd Okręgowy stwierdził, że przeprowadzone w sprawie dowody i poczynione ustalenia nie pozwalają zatem na obciążenie pozwanego konsekwencjami doznanych przez powódkę obrażeń, ani ustalenie, że dopuścił się on naruszenia nietykalności cielesnej powódki i jej czci. Brak udowodnienia przez powódkę sprawstwa pozwanego czyni zbędnym rozważanie dalszych przesłanek zgłoszonego przez powódkę roszczenia.

O kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie art. 98 § 1 k.p.c.

Powyższe orzeczenie zaskarżyła apelacją powódka w całości zarzucając:

1/ mający wpływ na treść zaskarżonego wyroku błąd w ustaleniach faktycznych sądu przyjętych za podstawę rozstrzygnięcia, poprzez przyjęcie, że E. S. popychała męża, poparzonego gazem przez powódkę, aby przedostać się przez powstałą szczelinę do wnętrza pomieszczenia gdzie była J. Z. (1), podczas gdy tego rodzaju ustalenia pozostają w sprzeczności z zasadami doświadczenia życiowego i racjonalizmu, jak również z instynktem samozachowawczym człowieka, który w sytuacji gdy zostaje zaatakowany podejmuje czynności obronne najprostsze, w postaci odsunięcia się od źródła z którego jest atak, nie zaś kieruje się w jego stronę

2/ naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez uznanie dowodu z zeznań świadka E. S. za wiarygodne w sytuacji, gdy jest osobą najbliższą dla pozwanego, zainteresowaną pozytywnym wynikiem sprawy męża i do jej zeznań należało podejść z ostrożnością, zaś jej wskazania jakoby po ataku przez powódkę pozwanego gazem, popychała męża aby dostać się do pomieszczenia gdzie jest powódka nie zasługują na obdarzenie walorem wiarygodności albowiem nie są zgodne one z mechanizmami ludzkimi takimi jak ucieczka od źródła bólu w przypadku niespodziewanego ataku czy też ochrony osób najbliższych przed bólem nie zaś narażenie ich na kolejne negatywne doświadczenia.

3/ naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez uznanie dowodu z zeznań świadka E. S. za wiarygodne i dokonanie na tej podstawie ustaleń faktycznych w sprawie w sytuacji, gdy jej zeznania w których wskazuje na powódkę „wisiała na moim mężu, drugą ręką biła go po głowie, po ramionach” w innym miejscu zeznań wskazuje, że „pozwany po ataku gazem złapał się za twarz, zawołał moje oczy i upadł” nie pokrywają się z zeznaniami pozwanego w zakresie w jakim relacjonuje on napaść powódki na swoją osobę gdzie element zawieszenia się na nim przez powódkę nie występuje, zaś do tych rozbieżności pomiędzy jej zeznaniami i pozwanego Sąd I instancji w ogóle się nie odniósł,

5/ naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez uznanie dowodu z zeznań pozwanego za wiarygodne podczas gdy, w swoich zeznaniach po pierwsze podejmował próby rozłożenia odpowiedzialności za podejmowane czynności na dwie osoby : siebie i małżonkę - „spróbowaliśmy z małżonką pociągnąć za klamkę”; „przy pomocy małżonki przez szczelinę w drzwiach udało nam się wejść do pokoju” zaś po drugie, twierdził, że poparzony gazem, chwycił się rękoma za twarz chroniąc oczy, a w tym samym czasie E. S. popychała go, by przedostać się przez powstałą szczelinę do wnętrza, co pozostaje w niezgodzie z zasadami doświadczenia życiowego i racjonalizmu, jak również z instynktem samozachowawczym człowieka. W sytuacji, gdy człowieka zostaje zaatakowany podejmuje czynności obronne najprostsze, w postaci odsunięcia się od źródła z którego jest atak.

6/ naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez błędną ocenę wiarygodności i mocy dowodowej zeznań powódki niezgodną z zasadami racjonalizmu i doświadczenia życiowego w zakresie udziału siostry powódki E. S. w zdarzeniu, który to był znikomy, nie jak to prezentuje pozwany i jego małżonka, a ograniczał się do obecności jej na miejscu zdarzenia oraz strącenia powódce okularów z twarzy i zadrapania powieki, w sytuacji gdy źródłem ataków na powódkę był pozwany

i to on ją szarpał i uderzał, czynność w postaci zaczepienia powódki przez siostrę miała znaczenie drugorzędne, albowiem to ze strony A. S. nastąpił atak i naruszenie nietykalności cielesnej, dlatego też o udziale E. S. w zdarzeniu w swoich zeznaniach powódka nie rozwodzi nad tym elementem.

7/ mający wpływ na treść zaskarżonego wyroku błąd w ustaleniach faktycznych sądu przyjętych za podstawę rozstrzygnięcia, poprzez przyjęcie, że pozwany został spryskany przez powódkę gazem przez szczelinę między drzwiami i futryną to jest atak miał miejsce z strony powódki nie zaś jego, podczas gdy, to nie miało miejsca, albowiem będąc zamknięta w pomieszczeniu powódka czuła się bezpieczna i do stosowania gazu w tym momencie nie było podstaw,

8/ sprzeczność istotnych ustaleń sądu z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego, a polegającą na przyjęciu, że pozwany nie dokonał naruszenia dóbr osobistych powódki w postaci nietykalności cielesnej, zdrowia, czci, podczas gdy o tym świadczą okoliczności w postaci : protokołu z dnia 26 listopada 2015 roku w sprawie o uszkodzenie drzwi, gdzie osoba pozwanego zostaje wskazana wprost jako sprawcy naruszenie jej nietykalności, jak również zostają określone słowa kierowane wobec niej podczas ataku; wystąpienia do Sądu Rejonowego w Ciechanowie z prywatnym aktem oskarżenia przeciwko pozwanemu w sprawie sygn. akt II K 831/15; dokumentacja fotograficzna przedstawiona przez powódkę odpowiada uczynionym przez nią wskazaniom co do procesu urazów, które to zostają potwierdzone przez lekarza w opinii sądowo - lekarskiej; wskazania świadka M. W. co do posiadanych przez nią informacji o napastniku, co potwierdza, że zdarzenia na które powódka wskazuje miało miejsce, jak i osoba atakującego jest określona.

9/ obrazę przepisów postępowania, która mogła mieć wpływ na treść orzeczenia, a mianowicie art. 316 § 1 w zw. z art. 328 § 2 k.p.c. poprzez nie uwzględnienie przy wydawaniu wyroku całokształtu zebranego w sprawie materiału dowodowego, a w szczególności dowodu z przesłuchania powódki oraz świadka M. W. oraz dokumentów w postaci protokołu z dnia 26 listopada 2015 roku w sprawie o uszkodzenie drzwi; opinii sądowo- lekarskiej; dokumentacji fotograficznej obrażeń powódki przedłożonej do sprawy; kartę leczenia szpitalnego z których wynika, że pozwany dokonał naruszenia dóbr osobistych powódki w postaci nietykalności cielesnej, zdrowia i czci.

10/ naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez błędną ocenę wiarygodności i mocy dowodowej zeznań powódki w zakresie mechanizmu doznania przez nią urazów, podczas gdy został on zrelacjonowany za każdym razem przez powódkę w sposób analogiczny, była szarpana uderzana po całym ciele oraz uderzona została o framugę drzwi, a ten mechanizm potwierdza dokumentacja fotograficzna przedstawiona w sprawie przez powódkę oraz obdukcja lekarska.

11/ dopuszczenie się przez Sąd nieuprawnionego wartościowania osobowych dowodów w postaci zeznań świadka M. W. i świadka E. S., uznając że depozycje pierwszej z nich nie będącej naocznym świadkiem zdarzenia mają mniejszą moc, niż zeznania żony pozwanego, podczas gdy do złożonych przez świadka E. S. należało podejść z ostrożnością z uwagi na to, że jest zainteresowana rozstrzygnięciem w sprawie pozytywnym dla pozwanego, zaś jej zeznania miały charakter ukierunkowany na przedstawienie męża w korzystnym świetle - „otworzyliśmy drzwi weszliśmy do pierwszego pomieszczenia”, „my z mężem pociągnęliśmy za klamkę”, „męża pchnęłam do przodu, żeby wszedł” aby na koniec wskazać, że „nie było szarpaniny między siostrą a mężem, szarpanie było między mną a siostrą”.

12/ naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez ocenę wiarygodności i mocy dowodowej zeznań powódki w tej sprawie, w oparciu o poczynania procesowe powódki w sprawie o przywrócenie posiadania podczas gdy powódka, jak każda inna osoba jest uprawniona do wystąpienia do Sądu w przypadku naruszenia posiadania celem sprawdzenia prawidłowości zachowania osoby, które tego dokonuje zaś nieuprawniona jest ocena tego zachowania przez Sąd I instancji i przypisanie znaczenia negatywnemu temu zachowaniu w niniejszej sprawie.

Ponadto, na podstawie art. 381 § 1 k.p.c. powódka wniosła o przeprowadzenie wymienionych w apelacji dowodów na okoliczności w niej podniesione.

Wskazując na powyższe zarzuty skarżąca wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku w całości i uwzględnienie powództwa w całości oraz zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki kosztów procesu za obie instancje; ewentualnie o

uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania przy uwzględnieniu kosztów dotychczasowego postępowania.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

Apelacja nie jest zasadna.

Rozpoznając sprawę w przedmiocie ochrony dóbr osobistych sąd powinien w pierwszej kolejności określić dobro osobiste, które mogło zostać naruszone, a następnie ustalić, czy doszło do naruszenia dobra osobistego, a dopiero w przypadku pozytywnej odpowiedzi ustalić, czy działanie strony pozwanej było bezprawne. Dowód, że dobro osobiste zostało naruszone ciąży na osobie poszukującej ochrony prawnej na podstawie art. 24 k.c. Natomiast na tym, kto podjął działania zagrażające dobru osobistemu innej osoby lub naruszające to dobro spoczywa ciężar dowodu, że nie było ono bezprawne (tak SA w Łodzi w wyroku z 13.08.2014r., I ACa 244/14, LEX nr 1506249).

Na stronie powodowej w sprawie o ochronę dóbr osobistych ciąży również obowiązek wykazania kto dopuścił się naruszenia jej dóbr osobistych.

Sąd Okręgowy prawidłowo opierając się na powyższych zasadach poczynił ustalenia i dokonał oceny materiału dowodowego pod kątem oceny czy doszło do naruszenia dóbr osobistych powódki i kto był sprawcą tego naruszenia.

Sąd analizował zeznania bezpośrednich uczestników zdarzenia, a także osób, które zeznawały na ten temat, czerpiąc przede wszystkim informacje z relacji powódki lub pozwanego i jego żony.

Nie można zarzucić Sądowi naruszenia art.233 §1 k.p.c. w zakresie braku trafności oceny materiału dowodowego dokonanej przez Sąd I instancji.

Jak wielokrotnie wyjaśniano w orzecznictwie Sądu Najwyższego zarzut naruszenia art. 233§1 k.p.c. może być uznany za zasadny jedynie w wypadku wykazania, że ocena materiału dowodowego jest rażąco wadliwa czy w sposób oczywisty błędna, dokonana z przekroczeniem granic swobodnego przekonania sędziowskiego wyznaczonych w tym przepisie. Sąd odwoławczy bada czy zostały zachowane kryteria z art.233 §1 k.p.c. Przyjmuje się, że podnosząc w apelacji zarzut naruszenia art.233 §1 k.p.c. strona musi wykazać, jakich dowodów sąd nie ocenił lub ocenił wadliwie, jakie fakty pominął i jaki wpływ miało pominięcie faktów, czy dowodów na treść orzeczenia (tak SN w sprawie II CKN 916/00). Jeśli z danego materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego dawały się wysnuć wnioski odmienne. Przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona tylko wtedy gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami, lub gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo- skutkowych (tak SN w post. z 11.01.2001r, I CKN 1079/99, w wyroku z 14.01.2000r., I CKN 1169/99).

Wbrew zarzutom apelującej Sąd Okręgowy dokładnie odtworzył przebieg zdarzenia z dnia 6 listopada 2015r. i oceniając zeznania świadków i stron słusznie doszedł do wniosku, że co prawda powódka doznała pewnych obrażeń ciała, ale nie wykazała, że sprawcą był pozwany.

Należy wskazać, że to powódka sprowokowała całe zajście, gdyż to ona udała się w dniu 6 listopada 2015r. do domu zajmowanego przez pozwanego i jego żonę, otworzyła drzwi do domu pod ich nieobecność, wyniosła z mieszkania część ich rzeczy, a następnie zamknęła się od wewnątrz nie chcąc wpuścić do środka pozwanego i jego żony, a nawet przybyłych następnie funkcjonariuszy policji.

Nie ulega wątpliwości, że po odjeździe policji pozwany wraz z żoną postanowili wejść do domu przy użyciu siły, przy czym pozwany napierając na zamknięte drzwi uszkodził je. Pozwany przyznał następnie tę okoliczność, w postępowaniu przed mediatorem, wyraził też skruchę i przeprosił powódkę, a także oświadczył, że naprawił drzwi, co dało podstawę do zawarcia ugody między stronami w dniu 30 marca 2016r. Symptomatyczne jest przy tym, że

przy okazji zawierania tej ugody powódka nie wspomniała, że ma do A. S. poważniejsze zarzuty o naruszenie jej nietykalności cielesnej w trakcie zdarzenia, w czasie którego doszło do uszkodzenia przez niego drzwi.

Nie ma podstaw by odmówić wiarygodności zeznaniom świadka E. S.. Po pierwsze była ona uczestniczką zdarzenia z 6 listopada 2015r. i mogła je zrelacjonować na podstawie własnych obserwacji, a po drugie co prawda jest ona żoną pozwanego, ale również siostrą powódki, z którą wcześniej nie była w konflikcie, zatem nie można zakładać, że nie zeznawała ona wiarygodnie tylko z uwagi na chęć ochrony męża, a zeznając jednocześnie przeciwko swojej siostrze. Nawet jeśli świadek ta wyolbrzymiła pewne okoliczności, albo pojawiły się w jej zeznaniach pewne niespójności, to należy mieć na uwadze, że sytuacja była dynamiczna, uczestnicy zajścia działali w dużych emocjach i mogło to wpłynąć na zmniejszenie dokładności ich relacji. Sama powódka jako sprawcę naruszenia jej nietykalności cielesnej nie wskazywała wyłącznie na pozwanego, ale stwierdziła, że „kiedy wyrwała się ze szponów pozwanego i uciekała, to zaatakowała ją w przedpokoju jej siostra”. Dalej powódka zeznała, że przy szarpaniu siostra zrzuciła jej okulary i zadrapała powiekę. Takie uszkodzenie wynika między innymi z opinii sądowno –lekarskiej.

O ile należy się zgodzić z zarzutem apelującej, że zeznania świadka E. S. są mało wiarygodne w części w jakiej stwierdziła ona, że po tym jak powódka prysnęła pozwanemu gazem łzawiącym w twarz następnie „wisiała na nim i drugą ręką biła go po głowie, po ramionach” – sam pozwany zeznał, że po zaatakowaniu go gazem przez powódkę najpierw się pochylił zakrywając twarz rękoma, a potem się przewrócił - więc powódka nie mogła na nim „wisieć”, to zarówno z zeznań E. S. jak i powódki wynikało, że to między nimi doszło do szamotaniny, szarpaniny, popchnięcia powódki, zrzucenia jej okularów i podrapania. Jednak niewielkie nieścisłości w relacjonowaniu przebiegu zdarzenia – jak już wskazano - wynikają z działania w dużych emocjach, przy sporej dynamice przebiegu zajścia i nie pozbawiają w całości wiarygodności zeznań E. S. czy A. S.. O tym, że to powódka była przygotowana na zaatakowanie pozwanego i jego żony świadczą nawet jej zeznania, kiedy podała swoją wersję, iż pozwany po sforsowaniu drzwi i dostaniu się do domu zaczął ją szarpać i uderzać, to dopiero wtedy użyła gazu łzawiącego. Oznacza to, że powódka miała gaz przy sobie, zatem przynajmniej brała wcześniej pod uwagę możliwość jego użycia, więc trudno przyjąć według jej wersji, że najpierw dała się pobić, a dopiero następnie użyła gazu, mimo, że pozwany i jego żona dobijali się wcześniej do zamkniętych drzwi i następnie pozwany je wyłamał, zatem powódka mogła się spodziewać, że działają oni pod wpływem wzburzenia, więc bardziej prawdopodobne jest, że po wtargnięciu pozwanego i jego żony do domu, to powódka w obawie o ich dalszą reakcję, pierwsza prysnęła pozwanemu gazem łzawiącym w twarz by go unieszkodliwić i dopiero wówczas doszło do szamotaniny między nią i siostrą, która stanęła w obronie męża.

Nie jest niezgodne z doświadczeniem życiowym to, że E. S. mogła popchnąć męża już po opryskaniu go gazem łzawiącym do wnętrza korytarza, gdyż - co do zasady - pozwany i jego żona chcieli od początku dostać się do mieszkania, które zajmowali, a które powódka zamknęła od środka i była to realizacja tego celu. Popchnięcie męża do wewnątrz domu umożliwiło też E. S. dostanie się do środka i podjęcie działań wobec powódki w obronie męża.

Nie można zatem podzielić, zapatrywania apelującej, że to pozwany był stroną atakującą, a rola E. S. była drugorzędna. Niewykluczone, że powódka ze względów rodzinnych zmarginalizowała udział siostry w zdarzeniu, mimo, że sama twierdziła, że doszło między nimi do szarpaniny i że siostra ją zadrapała, a ciężar odpowiedzialności za naruszenie jej nietykalności cielesnej przerzuciła na pozwanego. Powódka zeznała co prawda, że po pobiciu jej przez pozwanego zadzwoniła do swojego męża, który zawiózł ją na pogotowie, ale byłoby niezrozumiałe, że w takiej sytuacji mąż powódki nie zareagowałby, przynajmniej zwracając uwagę pozwanemu, czy żądając od niego wyjaśnień, albo zgłaszając wobec niego pretensje. Tymczasem taka sytuacja nie miała miejsca. Powódka stwierdziła, też, że nie zeznawała na policji o pobiciu.

Nawet z zeznań świadka M. W. –siostry ciotecznej powódki, która spotkała powódkę, gdy ta została przywieziona do szpitala, nie wynikało bezpośrednio, żeby powódka mówiła, że to pozwany ją pobił, chociaż powódka twierdziła, że została napadnięta w swoim domu, że doszło do szarpaniny i pobicia. Dopiero dopytywana, świadek zeznała, że powódka i jej mąż twierdzili, że powódka została pobita przez pana S., który wtargnął do domu. Symptomatyczne jest to, że świadek nie wspomniała aby powódka mówiła o udziale swojej siostry w tym zdarzeniu, co potwierdza przypuszczenie, że powódka postanowiła obarczyć pozwanego całą winą. Co prawda powódka skierowała następnie

prywatny akt oskarżenia przeciwko pozwanemu, ale nie dopilnowała aby sprawa znalazła swój finał, zgodny z jej oczekiwaniem, gdyż nie stawiała się na rozprawie głównej i postanowieniem z dnia 5 maja 2016r. postępowanie w sprawie zostało umorzone. Jak już wskazano w postępowaniu przed mediatorem przedmiotem uzgodnień między stronami była jedynie kwestia wyłamania drzwi przez pozwanego, a nie kwestia ewentualnego pobicia przez niego powódki. Nawet z pozwem o naruszenie dóbr osobistych powódka wystąpiła przeciwko pozwanemu dopiero nieomal dwa lata po zdarzeniu. Świadczy to o tym, że wersja powódki o pobiciu jej przez pozwanego nie znajduje oparcia w materiale dowodowym i okolicznościach sprawy, a w dużej mierze wynika z konfliktu rodzinnego na tle majątkowym.

Nie można zatem w tej sytuacji zarzucić sądowi I instancji dokonania oceny materiału dowodowego i wysnucia wniosku o braku wykazania sprawstwa pozwanego w pobiciu powódki, wbrew zasadom z art.233 §1 k.p.c.

W apelacji nie wykazano, aby rozumowanie sądu pozbawione było zasad logiki czy doświadczenia życiowego.

Słusznie więc Sąd Okręgowy uznał, że skoro przeprowadzone w sprawie dowody i poczynione ustalenia nie pozwalają na obciążenie pozwanego konsekwencjami doznanych przez powódkę obrażeń, to oznacza, że nie wykazała ona, że to pozwany dopuścił się naruszenia jej dóbr osobistych w postaci zdrowia czy obrazy czci.

Biorąc powyższe pod uwagę Sąd Apelacyjny oddalił apelację na podstawie art. 385 k.p.c.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono w oparciu o art.98 §1 i 3 k.p.c. w związku z art. 391 §1 k.p.c.